goniec codzienny

Wilno
CZWARTEK
15 października 1942
Nr. 384
Cena w Wilnie 5 fen.

Nowe zwycięstwo niemieckich łodzi podwodnych

Dominujące szczyty i stanowiska górskie na drodze do Tuapse wzięte szturmem. — Transporty wojska i materiałów wojennych oraz lotniska na wschód od Wołgi bombardowane. — Ciężkie straty lotnicze Brytyjczyków nad Maltą, Afryką Północną i podczas nocnych ataków terrorystycznych

Z Kwatery Głównej Führera, dnia 14 października.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

Na Kaukazie, na drodze z Majkopu do Tuapse, wojska niemieckiej armii lądowej, wspierane przez samoloty pikujące i niszczycielskie, zdobyły szturmem dalsze dominujące szczyty i stanowiska górskie. Przy tym na odcinku jednej tylko dywizji zdobyto ponad 100 ufortyfikowanych baz.

W Stalingradzie i na froncie Donu nieliczne przeciwataki i uderzenia bolszewików zostały odparte. Na wschód od Wołgi samoloty bojowe bombardowały podczas dnia transporty wojsk i materiałów wojennych oraz podczas nocy lotniska sowieckie. Na Wołdze zatopiono statek handlowy średniej wielkości

Na froncie Donu włoskie myśliwce zestrzeliły bez własnych strat 2 nieprzyjacielskie samoloty.

Na środkowym odcinku frontu podczas zniszczenia nieprzyjacielskiej bazy zdobyto 64 bunkry i wzięto do niewoli pewną ilość jeńców.

W Zatoce Fińskiej samoloty myśliwskie zapaliły pociskami podczas ataków z niskiego lotu sowiecką kanonierkę.

Podczas zwalczania baz lotniczych przez niemieckie samoloty bojowe na wyspie Malta również wczoraj spowodowano wielkie zniszczenia i pożary. W gwałtownych walkach powietrznych towarzyszące niemieckie myśliwce zestrzeliły bez strat własnych 15 brytyjskich samolotów myśliwskich. Stracono 1 własny samolot bojowy.

W Afryce Północnej przez cały dzień niemieckie oddziały lotnicze gwałtownie atakowały zmotoryzowane oddziały wojsk i obozy namiotów Brytyjczyków w środkowej i południowej części frontu El Alamein. Niemieckie myśliwce zestrzeliły 6 brytyjskich samolotów myśliwskich, przy stracie 2 własnych.

Brytyjskie bombowce atakowały ubiegłej nocy północny okręg niemieckiego wybrzeża. Ludność miała straty. Bomby kruszące i zapalające wywołały szkody w budynkach i ruchomościach przede wszystkim w Kilonii. Myśliwce nocne i artyleria przeciwlotnicza lotnictwa i marynarki zestrzeliły, według dotychczasowych meldunków, 10 nieprzyjacielskich samolotów.

Lekkie niemieckie samoloty bojowe podczas niespodziewanych nataró celnie zbombardowały wczoraj ważne wojenne urządzenia na angielskiej wyspie w Kanale, Wight. Na obszarze morza na wschód od wyspy uszkodzono bombami duży dok pływający.

Niemieckie łodzie podwodne ponownie zniszczyły szybkie i wartościowe nieprzyjacielskie transporty wojsk. Koło Kapstadtu zatopiły brytyjski parowiec pasażerski „Orcades" o pojemności 23.456 TRB i między Freetown i Kapstadtem brytyjsko - kanadyjski parowiec pasażerski „Duchess of Atholl" o pojemności 20119 TRB. Oba te szybkie statki, przystosowane do transportu 9 do 10.000 ludzi z bronią, były przeznaczone dla transportu wojsk do Egiptu i na Środkowy Wschód. Na tym samym obszarze Morza zatopiono 2 dalsze statki o pojemności 17.425 TRB, tak, że nieprzyjaciel koło zachodniego wybrzeża Afryki południowej ponownie stracił 61.000 TRB.

Mimo trwającej bardzo ciężkiej burzy jesiennej utrudniającej bardzo operacje zatopiły inne łodzie podwodne na północnym Atlantyku, z przeznaczonego dla Anglii naładowanego i silnie chronionego konwoju, podczas dniami trwających nadzwyczaj zaciętych walk pościgowych, 14 statków o łącznej pojemności 82.000 TRB i uszkodziły dwa dalsze statki celnymi torpedami.

W ten sposób przeciwnik podczas ostatnich 4 dni między Nową Funlandią i Przylądkiem Dobrej Nadziei ponownie stracił wskutek działania niemieckich łodzi podwodnych 18 statków o łącznej pojemności 143.000 TRB.

Podczas walk konwojowych na Atlantyku północnym specjalnie wyróżniła się łódź podwodna nadporucznika marynarki Trojer'a, która zniszczyła z jednego konwoju 8 statków o łącznej pojemności 47.000 TRB.

Nie ma w tym ani słowa prawdy

Sowiety zmyślają „wysokie straty niemieckie"

BERLIN. W bitwie okrążającej na południe od jeziora Ładoga zniszczonych zostało według komunikatów Naczelnego Dowództwa Sił Zbrojnych z 3 i 6 października siedem dywizyj bolszewickich, a ponadto ciężko przetrzebiono dalsze dywizje i brygady. Jeśli chodzi o zniszczone dywizje, to były to 19 i 24 dywizje gwardyjskie oraz 191, 259, 265, 294 i 374 dywizje strzeleckie. Ciężko nadwerężone zostały 16, 24, 98 i 122 brygady pancerne, 501 i 507 batalion pancerny, jak również 22, 23, 33, 53, 137 i 140 brygady strzeleckie. W czasie tych walk poniosły dalej bardzo ciężkie straty 11, 327, 372 i 376 sowieckie dywizje strzeleckie.

W tych podanych przez Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych faktach nie mogą zarówno nic zmienić fałszywe meldunki i dementi bolszewików, jak też i postępowanie komisarzy, zaopatrujących nowo ściągnięte oddziały numerami zniszczonych jednostek, aby w ten sposób udowodnić istnienie startych oddziałów nieprzyjacielskich.

Również dobrze znana metoda bolszewików wynajdowania zwycięstw na papierze została znowu zastosowana. Od dłuższego czasu donosili bolszewicy z frontu leningradzkiego o sukcesach w rejonie Siniawina, miejscowości położonej daleko poza liniami niemieckimi. Ponieważ tak zwane sukcesy bolszewików stały się dla nich samych przykre, wymyślili dopiero co bardzo pośpiesznie ofensywę niemiecką, która jednakowoż nie przyniosła wojskom niemieckim żadnych sukcesów. Zawsze jednak to nowe kłamstwo stwarza dla Anglików możliwość fantazjowania o wysokich stratach niemieckich na tym odcinku. We wszystkich tych komunikatach o bolszewickich sukcesach i odpartych atakach niemieckich nie ma ani słowa prawdy.

BERLIN (DNB). Według komunikatów naczelnego dowództwa sił zbrojnych bolszewicy starali się 12 października przerwać się przez stalowe kleszcze wojsk niemieckich. Otworzyli oni ogień zaporowy wokół zaatakowanej strefy z dział wszelkiego kalibru, z miotaczy granatów i karabinów maszynowych. Następnie usiłowały czołgi ruszyć naprzód wśród gór gruzów. Lecz pola zasłane ruinami i rozbite konstrukcje żelazne stały się zaporą a nadwerężone piwnice pułapką dla czołgów. Posuwający się wraz z czołgami strzelcy bolszewiccy znowu musieli prowadzić walkę w odosobnieniu. Działa przeciwczołgowe i przeciwlotnicze oraz karabiny maszynowe zarzucały ich ogniem. Granaty ręczne rozstrzygnęły w końcu w walce wręcz. Żołnierze niemieccy nie ustąpili ani piędzi ziemi. Samoloty bojowe zaatakowały cofających się bolszewików i nieprzyjacielskie rezerwy bombami i ogniem broni pokładowej. Tak załamał się atak nieprzyjacielskich czołgów.

Na początek

Rozgłośnia moskiewska ogłasza tekst dekretu prezydium najwyższego sowietu Związku Sowieckiego w sprawie usunięcia komisarzy wojennych w armii bolszewickiej. Mówi się w tym dekrecie, że instytucja komisarzy wojennych, wprowadzona w latach wojny domowej, wyrosła z braku zaufania wobec „dowódców", którzy wówczas nie wierzyli we władzę sowiecką. Po wojnie domowej przeprowadzono jednak wychowanie i wykształcenie korpusu komendantów, a obecna wojna wykształciła duży zastęp nowych utalentowanych dowódców, którzy aż do końca pozostali wierni swoim wojskowym obowiązkom. Z drugiej strony również komisarze wojenni i pracownicy polityczni podwyższyli swoje wykształcenie wojskowe. Wielu może objąć bezzwłocznie lub po pewnym przygotowaniu wojskowym stanowiska dowódców. Znika zatem podstawa do utrzymywania instytucji komisarzy wojennych. Dalsze ich istnienie może nawet prowadzić do „zahamowania poprawy w zarządzie wojskami" i „może stworzyć fałszywą sytuację dla samych komisarzy".

Jak wynika dalej z dekretu, „odpowiedzialność za wszystkie strony działalności oddziałów wojskowych ma być obecnie złożona całkowicie na barki komendantów". Wychodząc z tych przesłanek prezydium najwyższego sowietu postanawia:

1. Stworzyć w armii zupełną jednolitość dowództwa (sprawowanie władzy rozkazodawczej przez jedną osobę) i złożenie w ręce komendantów i szefów odpowiedzialności za wszystkie strony wojskowego i politycznego życia oddziałów i władz w armii.
2. Wprowadzenie instytucji zastępców komendantów w dziale pracy politycznej.
3. Dopuszczenie w zwiększonych rozmiarach militarnie najlepiej wykształconych i najbardziej doświadczonych komisarzy wojennych i pracowników politycznych na stanowiska dowódców.
4. Wprowadzenie stopni i odznak komendantów wojskowych dla zastępców komendantów przeznaczonych do pracy politycznej i dla pozostałych pracowników politycznych.

W procesie przekazywania całej władzy militarnej i politycznej w ręce politruków otrzyma armia sowiecka, jak wynika z komunikatu Tass'a, wkrótce jako pierwszą transzę dwustu nowych komendantów pułków i sześciuset komendantów batalionów z szeregów komisarzy i politruków.

BERLIN. (DNB). Oddziały niemieckich samolotów bojowych i szturmowych bombardowały 9 i 10 października na północnym odcinku frontu wschodniego komunikację kolejową na zapleczu bolszewickim. Ciężkie i najcięższe bomby zdruzgotały zwrotnice, urządzenia ruchu i tory i przez to na długi czas sparaliżowały ruch na liniach dostarczających nieprzyjacielowi posiłki. Sześć pociągów, załadowanych amunicją, czołgami i innym materiałem wojennym, wyleciało w powietrze po celnym trafieniu ich bombami. Podczas tych ataków skuteczny udział brały chorwackie myśliwce.

Niemieckie i włoskie samoloty bojowe przerwały pierścień obronny na Malcie

BERLIN. (DNB). Oddziały niemieckich i włoskich samolotów bojowych bombardowały ponownie 12 października brytyjskie bazy lotnicze na Malcie. Już po ciężkim zbombardowaniu lotniska Luca w nocy na poniedziałek, przerwały znowu rankiem 12. 10. samoloty bojowe pierścień obrony, stworzony przez brytyjską artylerię przeciwlotniczą i silne oddziały myśliwców. Ciężkie bomby eksplodowały w hangarach, halach i składach materiałów na lotniskach Halfar, Venezia i Luca.

Między niemieckimi myśliwcami typu Messerschmitt a liczebnie przeważającymi myśliwcami brytyjskimi toczyły się w ciągu całego dnia na wielkich wysokościach ponad Maltą zażarte walki powietrzne, gdy Brytyjczycy ustawicznie nowymi nalotami starali się zbliżyć do niemieckich i włoskich samolotów bojowych. Myśliwce niemieckie zestrzeliły przy tym 15 Spitfire'rów, tracąc własnych 10 maszyn. Obustronne straty świadczą o zaciętości przeprowadzonych walk w powietrzu i o środkach zabezpieczenia, jakie zastosowali Brytyjczycy wobec niemieckich i włoskich ataków niszczycielskich z powietrza. Lecz wszystko to nic nie pomogło Brytyjczykom, albowiem rozpoczęte w dzień ciężkie bombardowania baz lotniczych na umocnionej wyspie Malta kontynuowane były skutecznie z niezmniejszoną siłą również ubiegłej nocy.

Również flota sowiecka przechodzi całkowicie pod władzę politruków

BERLIN. (DNB). Prezydium najwyższej rady Związku Sowieckiego rozszerzyło, jak podaje moskiewska służba prasowa, rozporządzenie z 9 października b. r. również na sowiecką flotę wojenną. Oznacza to, że obecnie tak samo jak w armii sowieckiej również i w sowieckiej flocie wojennej cała władza wojskowa i polityczna przeszła w ręce politycznych komisarzy.

Roosevelt w roli nowego Kolumba

Podżegająca mowa prezydenta Stanów Zjednoczonych przeciwko Europie

SZTOKHOLM. Prezydent Roosevelt nie omieszkał wykorzystać 450-letniej rocznicy odkrycia Ameryki przez Kolumba, obchodzonej obecnie w Stanach Zjednoczonych i wygłosił nową mowę podżegającą. W przesadnych słowach przedstawił on Stany Zjednoczone jako „kraj wolności, demokratyzmu, tolerancji religijnej i pięknego życia" — jakkolwiek na tak stosunkowo krótkiej historii tego kraju aż nadto ciąży panowanie niewolnictwa murzyńskiego, tępienie Indian, napady w rodzaju Hawanny i prawo lynchu, a przez zubożenie społeczne i 12 milionów bezrobotnych kraj ten zajmuje stanowisko całkiem odrębne w świecie.

Roosevelt w przemówieniu swym zaznaczył, że „eksperyment Ameryki" został dzielnie i skutecznie zakończony dzięki energii jego przodków i twierdził, że wojna teraźniejsza, jego zdaniem, stanowi tylko ciąg dalszy tego eksperymentu Amerykanów. Dla większego spotęgowania wrażenia, zakończył on swe dziwaczne wywody oświadczeniem, że Kolumb niegdyś odkrył nowy świat, wówczas nieznany, ale że hasłem dzisiejszym winno być znowu odkrycie świata już znanego, lecz dla jego amerykanizacji.

Gdyby jeszcze potrzebne były komentarze o roli, jaką Roosevelt zamierza narzucić kontynentowi europejskiemu po wojnie, to takiego pojaśnienia udzielił jeden z najbliższych współpracowników politycznych i gospodarczych, komisarz ustawy dzierżawo-pożyczkowej, Stettinius. W pewnym swym przemówieniu nazwał Stettinius tę ustawę jak wiadomo, mocno wiążącą państwa Ameryki Południowej ze Stanami Zjedn., — „symbolem nowego porozumienia. Ten rodzaj węzła przyjaźni aliantów, mający przyczynić się do zwycięstwa, winien być utrzymany również po wojnie. Stany Północno-Amerykańskie przekonały się w tej wojnie, że izolacja nie daje się już więcej utrzymać". Z przeświadczenia tego Stanów Zjedn. można wnosić, że i po wojnie zamierzają one w dalszym ciągu prowadzić dotychczasową kontrolę gospodarki Wielkiej Brytanii.

Dlaczego mister Knox był w Rio de Janeiro?

Sierpień 1941: W drodze samolotem do Brazylii zatrzymaliśmy się w stolicy hiszpańskiej kolonii Rio de Oro na zachodnim wybrzeżu Afryki; naokoło nas Arabowie i żołnierze z hiszpańskiej legii cudzoziemskiej. Pustynia, jaką tutaj widzimy, możeby i nam pozwoliła zapomnieć o burzy szalejącej na świecie, gdyby oficerowie hiszpańscy nie byli tak rozmowni i nie zwracali nam uwagi na podżeganie Roosevelta nawet w tym najspokojniejszym zakątku na świecie.

Kilku arabskim koczownikom odebrano nowoczesne amerykańskie karabiny automatyczne i natrafiono na ślady kwitnącego szmuglu bronią amerykańską, prowadzące do Marokka. Ślady zgubiły się w pustyni; jakakolwiek kontrola na tych niezmiernych przestrzeniach pustynnych jest niemożliwa. Ale napis „made in USA" na zamkach znalezionej broni mówi wszystko. Nie dość na tym. Jeden z obecnych był niedawno w Marokku francuskim i zachęcony przez oficerów, opowiada o działalności amerykańskich agentów w Marakeszu, Rabacie, Fezie i Casablance, o rzucających się w oczy wizytach konsulów Stanów Zjedn. w gniazdach — twierdzach wpływowych książąt berberyjskich i w tylnych pokoikach niemniej wpływowych żydowskich hurtowników, opowiada o nerwowości urzędników drugiego oddziału oraz o rzucających się w oczy wielkich ilościach dolarów kursujących na obszarach między Gibraltarem i Atlasem. Wówczas odezwał się jeden ze starszych kapitanów hiszpańskich: „Nie ulega watpliwości, że także i tutaj w Zachodniej Afryce Roosevelt macza wszędzie ręce. Musimy się pilnować".

Gdy później wylądowałem w Bazylii, nasunęły mi się na myśl słowa tego człowieka i amerykańskie karabiny w ręku marokańskich koczowników, wpadła mi bowiem do ręki brazylijska gazeta, w której na pierwszej stronicy znajdowała się mapa zachodniej i północno zachodniej Afryki z wielce wymownym tekstem: „Te części Afryki są specjalnie dogodne do ataku na półkulę zachodnią. Narody amerykańskie nie mogą dopuścić do tego, by obszary te dostały się do rąk mocarstw Osi". Jadąc samochodem do Pernambuco wzdłuż kolumn robotników, którzy pod kierownictwem amerykańskich inżynierów pracowali nad budową potężnej bazy lotniczej, uświadomiłem sobie związek między sprawami Brazylii i Afryki.

Przyszły potem miesiące, które spędziłem w Rio de Janeiro, i które mi pozwoliły przyjrzeć się z blizka polityce północno - amerykańsko-brazylijskiej. Propaganda jankesów szermowała nieustannie zachodnią Afryką:. Dakar jako tajna baza dla niemieckich łodzi podwodnych, Dakar jako punkt wyjściowy niemieckiej inwazji do Brazylii, Dakar jako temat odczytów w klubach de gaullistowskich emigrantów, Dakar w radio, w gazetach, w wojnie nerwow, Dakar jako sztylet wymierzony w nerw życiowy Brazylii! Z wszystkiego jasno wyzierał plan Roosevelta!

W międzyczasie sprawa się wyklarowała. „New York Times" pisał bez osłonek: „Brazylia i Afryka wiążą się coraz bardziej w jedno zagadnienie". Amerykanie trzymają w swoim ręku Brazylię, ich wojska dzięki de Gaulle'owi wylądowały już w Kamerunie i nad Kongiem. Buduje się na gwałt drogi łączące Lagos przez Kano, Fort Lamy, El Faszer do Chartumu i z Duali przez Bangui, Bangassu, Dżuba do górnego Nilu, albowiem generał Marshall chce na tych drogach przez serce kontynentu afrykańskiego zabezpieczyć dostawy Brytyjczykom pod piramidy; w ten sposób chce się zaoszczędzić 7000 km. omijając co raz to niebezpieczniejszą okrężną drogę naokoło Przylądka Dobrej Nadziei. Tak mówi się oficjalnie. W rzeczywistości sprawa przedstawia się nieco inaczej: Amerykanie sięgają po Afrykę zgodnie ze swoimi planami opanowania świata.

Im bardziej beznadziejną staje się dla Roosevelta sytuacja wojenna, tym bardziej chwyta się swoich planów afrykańskich, tym bardziej dławi Brazylię a w Marokku ludzi.

Tymczasem Brazylijczycy niebardzo się kwapią, by być mięsem armatnim podczas eskapady w Dakarze i w dodatku popsuć sobie stosunki z Portugalczykami, którzy, jak wiadomo, są zdecydowani bronić swoich posiadłości w zachodniej Afryce i na Atlantyku. Natomiast Waszyngton uważa za sprawę przesądzoną mobilizowanie się Brazylii przeciwko Afryce. O to toczy się obecnie walkę w Rio de Janeiro. Minister spraw zagranicznych Aranha znalazł się w trudnej sytuacji, albowiem brazylijskie dowództwo wojskowe ma inne zdanie niż on. W przemówieniu, wygłoszonym 18 września mającym na celu dodanie narodowi odwagi do prowadzenia wojny, podkreślił, że „państwa Osi niekoniecznie muszą uderzyć na Brazylię od Dakaru". Było to ustępstwem na rzecz rozsądnych sfer brazylijskich, ale Aranha miał nie to na myśli. Jako pojętny uczeń Roosevelta ma na myśli zawsze coś wręcz przeciwnego niż to, co mówi. W kilka dni po tym nastąpiło zerwanie stosunków z państwami Osi. Jeśli Aranha powiada: „Dakar nie jest potrzebny", znaczy to: „Musimy Dakar zaatakować"

Stosunkowo powolny rozwój sprawy Dakaru działa Anglikom na nerwy, jest im bowiem koniecznie potrzebny jakiś sukces prestiżowy. To zniecierpliwienie znalazło swój wyraz w artykule iberoamerykańskiego pisarza wojskowego Castilla, przebywającego w Londynie. Przesłał on do chilijskiego dziennika „Mercurio" artykuł, wyraźnie inspirowany przez Brytyjczyków, albowiem mówi o „konieczności działania przez aliantów w Zachodniej Afryce i domaga się zajęcia Dakaru przez wojska brazylijskie celem zabezpieczenia półkuli zachodniej.

W ten sposób Londyn odsłonił, o co chodziło Nelsonowi Rockefellerowi podczas pobytu w Brazylii, gdy mówił o „zabezpieczeniu dróg komunikacyjnych" i gdy po swoim powrocie do Waszyngtonu oświadczył wobec zdumionych przedstawicieli prasy, że Brazylia płonie żądzą przystąpienia do ofensywy u boku Stanów Zjednoczonych.

Celem usunięcia wszelkich wątpliwości zawitał do Rio de Janeiro dyletancki strategik Roosevelta, pułkownik Knox, i przeprowadza rozmowy z brazylijskim sztabem generalnym. Nie ulega wątpliwości, że próbuje go nakłonić do afrykańskiej awantury, tymbardziej, że zaraz w pierwszym swoim wywiadzie atakował pośrednio Francję i mówił o bazach Stanów Zjednoczonych w Północnej Brazylii jako o „idealnych bazach do odskoczni podczas zimy".

W ten sposób wiąże się łańcuch między owym amerykańskim karabinem w pustyni afrykańskiej i tajnymi rozmowami w Rio de Janeiro. Wobec tego, że Anglosasi są niezdolni do utworzenia „drugiego frontu" w Europie, próbują zdopingować swego brazylijskiego wasala do krwawego eksperymentu w Afryce. Brazylia ma wyciągnąć w Afryce kasztany, które się palą w Europie na oczach Roosevelta, Churchilla i Stalina, ma przy tym podstępnie wykorzystać przyjaźń z Portugalią i amerykańską robotę podziemną w Marokku, gdzie płyną strugą pieniądze z amerykańskich konsulatów w ręce tajnych arabskich stowarzyszeń i niezadowolonych książąt poszczególnych plemion i gdzie pod bokiem francuskich władz klika żydowska w Mogadar uprawia systematyczną propagandę na rzecz de Gaulle'a.

Spotkanie Knoxa z Aranha w Rio napewno specjalnie interesuje Francję, Portugalię i Hiszpanię, albowiem państwa te zdają sobie sprawę że plany Roosevelta odnośnie Dakaru dotyczą nie tylko ich kolonii, ale ostatecznie skierowane są przeciwko nim samym. Aczkolwiek w chwili obecnej plany te są jeszcze mgliste, nie należy zapominać, że nieustanne klęski zmuszają Anglosasów do tego, by rzucać się na imprezy nawet najbardziej szaleńcze.

Zrozumieli to dobrze w Madrycie i Lizbonie, albowiem nie jest przypadkiem, że Portugalia zaraz po przystąpieniu do wojny Brazylii ponownie zwróciła specjalną uwagę na swe posiadłości na Atlantyku i zachodnio-afrykańskie kolonie; wysłano na te tereny ministra kolonii, wyposażając go w specjalne pełnomocnictwa. Tak samo nie jest przypadkiem, że także podczas ostatnich zmian w gabinecie hiszpańskim powołano do niego ludzi, którzy mają za sobą długoletnie doświadczenia z pracy w Marroku. Tak samo Francuzi, pod wpływem wypadków na Madagaskarze zaczynają działać. Generalny gubernator zachodniej Afryki zarządził ewakuację z Dakaru białych kobiet i dzieci. Należy obecnie czekać, czy Brazylijczycy pozwolą się nabić w butelkę przez jankesów, jak to już miało nieraz miejsce, i czy w Afryce będzie się rzeczywiście lała brazylijska krew w obronie interesów północno-amerykańskich.

Baron V. Merck.

Zatopiono 4,6 milionów TRB

statków-cystern

Kurczenie się brytyjsko-amerykańskiego tonażu statków cystern stale się zwiększa. O tym podawano do wiadomości ostatnim razem w dn. 12 maja r. b. Do tej daty tonaż statków-cystern znajdujących się w dyspozycji Anglii i Stanów Zjedn. miał straty w wysokości 3,1 milionów ton rej. br.

Po przystąpieniu Stanów Zjedn. do wojny, straty cennego tonażu statków-cystern poszły szybko w górę i w ciągu pierwszych czterech miesięcy po rozpoczęciu wojny łodzi podwodnych z Ameryką Północną osiągnęły cyfrę 105 statków o 864.100 t. r. br. W międzyczasie wzrosła liczba statków - cystern zatopionych u wybrzeży Stanów Zjedn., na Morzu Karaibskim, Atlantyku przy Afryce Zachodniej oraz na Morzach Północnym i Śródziemnym do 320 jednostek o pojemności 2,4 milionów ton. Wobec tego tonaż statków-cystern, utraconych przez przeciwnika od maja do początku października, określa się na 215 statków o pojemności przeszło 1,5 miliona ton. Od początku wojny zniszczono przeszło 4,6 milionów t. rej. br. tonażu statków-cystern przeciwnika. Tonaż ten stanowi prawie podwójną ilość pojemności floty tych statków Stanów Ziedn. w czasie pokoju.

Wobec niepodawania do wiadomości przez departament morski również i w miesiącach ubiegłych nazw statków zatopionych, niektóre z niżej wymienionych są utracone w ostatnich czasach. Statki-cysterny: „Jock Carnas" (St. Zjedn.) — 10.600 trb., „Mirlo" (Norwegia) 7.455 trb., „J. A. Moffet" (Stany Zjedn.) 9974 trb., „Donovania" (Anglia) 8150 trb., „San Gaspari" (Anglia) 1291 trb., „Arth. W. Sewall" (Norwegia) 6030 trb., „British Yesman" (Anglia) 6990 trb., „Vimeira" (Anglia) 5728 trb., „Paul H. Harwood" (Stany Ziedn.) 6610 trb., „E. J. Sadler" (Stany Zjedn.) 9030 trb.

„Daily Mail" o sytuacji sowieckiej floty czarnomorskiej

Nie ma już ani jednej bazy, ani żadnych możliwości reperacji

SZTOKHOLM. Wypadki na froncie kaukaskim dają prasie angielskiej powód do pełnych troski rozważań na temat floty sowieckiej na Morzu Czarnym. „Daily Mail" pisze w tej sprawie: „Okręty sowieckie nie posiadają już żadnej bazy ani żadnych możliwości reperacyjnych. Pływają one teraz bez spoczynku w koło, jak złota rybka w swoim akwarium". Tuapse i Batum są jedynie portami naftowymi bez możliwości przyjęcia okrętów wojennych jak np. pancernika 6 23,000 ton „Parizskaja Komuna".

Krążenia po Czarnym Morzu, pisze się dalej, przeszkodzą flocie sowieckiej zarówno zbliżające się burze zimowe jak i nieprzyjacielskie łodzie podwodne i samoloty torpedowe. Internowanie w Turcji nie bierze się w rachubę, ponieważ Sowiety ciężko odczułyby straty siły bojowej w zakresie wyszkolonych marynarzy. Nie pozostaje nic innego, jak dobrowolne zatopienie okrętów — rady, które nie bardzo nadają się do wywołania w Kremlu entuzjazmu wobec Londynu.

Fiasco zbiórki

MADRYT. Jak donoszą z Waszyngtonu, zbiórka starych metali, dokonana w Stanach Zjednoczonych, nie dała oczekiwanego wyniku, wskutek czego ministerstwo marynarki zdecydowało rozebrać pancernik „Oregon". Spodziewają się, że z pancernika „Oregon", posiadającego pojemność 10.000 ton i przechowywanego jako zabytek historyczny na pamiątkę bitwy morskiej z roku 1898 pod Santiago de Cuba, da się otrzymać 7.000 ton starego żelaza.

Kłopoty z wyżywieniem w Anglii

LIZBONA. Czasopismo „Standard", wychodzące w Montrealu (w Kanadzie) pisze w pewnym artykule, datowanym 29 września i nadesłanym z Anglii, że „Anglicy spodziewają się tej zimy dotkliwego zmniejszenia przydziału żywności wobec zaprowadzenia oszczędności w tonażu okrętowym".

W artykule tym twierdzi się dalej, że Anglia rozpocznie czwartą zimę wojenną od stosowania znacznie mniejszych porcyj żywności, niż w roku ubiegłym. Nie będzie już do dyspozycji dotychczasowych zapasów mięsa, bekonów, słoniny, jaj i masła, tłuszczów kuchennych, sera i ryżu. Po zużyciu obecnych zapasów zabraknie mleka kondensowanego oraz owoców suszonych i smażonych. Mięso importowane będzie się składało prawie wyłącznie z gatunków suszonych i pozbawionych kości.

Jednocześnie angielski minister rolnictwa wydał zarządzenie o dalszym ograniczeniu hodowli wieprzów i ptactwa. Po 1 października większość Anglików będzie mogła nabywać tylko jaja sproszkowane. 700 milionów jaj zginie w roku bież. wobec braku paszy u hodowców drobiu w Anglii. Ryż, makaron i inne produkty tego rodzaju znikną przed zimą. W związku z tym gospodynie domowe będą miały wiele kłopotów z przygotowaniem jedzenia.

W końcu autor artykułu stwierdza, że po rozejrzeniu się w wysokości przydziałów angielskich, Amerykanie się przekonali, że ludność tamtejsza nie posiada żywności w stopniu dostatecznym.

W Anglii stale wskazywano na rzekomo niedostateczne wyżywienie Niemiec. Obecnie zaś nie kto inny, jak ta sam Anglia jest zmuszona do bardzo silnej redukcji porcyj żywnościowych na zimę, wskutek działalności niemieckich łodzi podwodnych, podczas gdy ludność niemiecka przed zimą otrzymuje już porcje zwiększone.

Co myśli Ameryka o Indiach

Amerykańska prasa zaczyna mówić bez osłonek. Stawia sprawę w ten sposób, że nadszedł już czas, by otwarcie mówić o Indiach. Zresztą, zawsze powinno się było mówić z Anglią o Indiach, dopóki Stanom Zjedn. przyszłość Indii leży na sercu, a Japończycy pozwalają zastanawiać się nad tą przyszłością. Obecnie wszystko się wyjaśniło, Amerynie dowiedzieli się z ust samego Churchilla, jakie jest stanowisko Anglii; ogólnie żałują, że stanowisko to musi być uznane za ostateczne. Trzeba szczerze powiedzieć,, że wielu przyjaciół Anglii w Stanach Zjedn. po dokładnym rozważeniu tego, co powiedział Churchill, zaczyna wątpić w angielską inicjatywę oraz w angielski charakter. I tak „New York Times", który od lat był atakowany za przytakiwanie wszystkim angielskim rządom, pisze: „Amerykanie patrzą z rozczarowaniem na zajmowany przez Churchilla punkt widzenia, że gwałt jest jedyną odpowiedzią na zagadnienie indyjskie".

Amerykanie mają o Indiach informacje takie same jak Anglicy — dobre i mylne. Zdają sobie sprawę, że zagadnienie indyjskie nie jest już jedynie „wewnętrzną sprawą Indii", jest także „zagadnieniem moralnym dotyczącym nie tylko zjednoczonych narodów, ale i porządku świata w przyszłości". Amerykanie wiedzą, że Indie są ważną życiową bazą dla operacyj powietrznych w kierunku wschodnim i zachodnim oraz kanałem, którym dostarcza się materiałów do Chin, Iranu i Rosji, pomijając fakt, że od posiadania ich zależy trzymanie w ręku Oceanu Indyjskiego i Zatoki Bengalskiej.

Strata Indii miałaby dwojaki skutek dla Amerykanów. Po pierwsze oznaczałaby niesłychanie długie prowadzenie wojny, co oznaczałoby napięcie morale amerykańskiego do granic ostatecznych. Powtóre zapanowałaby w umysłach całkowita, choć nieumotywowana nieufność do Anglii. Jest przykre, jeśli trzeba mówić o tym czytelnikowi biorącemu udział w wysiłkach wojennych. Słowa te mogą być uważane za obelgę tylko przez winowajców i głupców, albowiem są oparte na faktach, a ludzie uczciwi nigdy się nie oburzają faktami. Należy mówić o tym głośno, a szczególnie robotnikom i przywódcom w Anglii. Angielska partia robotnicza rozgląda się za nowym wodzem, szuka osobiście takiego typu, jaki przedstawiał Lincoln. Nie można jej tego mieć za złe, albowiem dotąd miała tylko takiego Amery'ego z parasolem.

(„W. Z.")

Okrutne obchodzenie się Anglików

z internowaną japońską ludnością cywilną

TOKIO. (DNB). Japończycy, którzy powrócili obecnie japońskim parowcem „Kamakura Maru" do ojczyzny, opowiadają, że przez siedem miesięcy byli surowo strzeżeni przez żołnierzy angielskich w New Delhi. Ponad 3000 Japończyków cierpiało straszliwy głód i brud.

Zeznania te, jak podkreślają w Tokio, dowodzą ponownie okrutnego obchodzenia się władz angielskich z japońską ludnością cywilną.

I to jest przedstawicielstwo narodu

GENEWA. (DNB). Jak słabo interesuje się społeczeństwo angielskie planami rządu w zakresie gospodarki wojennej, wynika z komunikatu londyńskiej gazety „Daily Mail", donoszącej, że w wielkiej na dwa dni obliczonej debacie angielskiej izby gmin w sprawie zaopatrzenia w żywność przeważnie uczestniczyło nie więcej jak 10 posłów, a więc mniej aniżeli sześćdziesiąta część pełnej liczby członków. Gazeta pisze, że „przeważnie liczba obecnych posłów bliższa była 10 aniżeli 20".

Nadeszła obecnie ciężka i smutna chwila

Oświadczenie Churchilla w Edynburgu

SZTOKHOLM. (DNB). Churchill znowu dał się słyszeć. Po przemówieniach Wodza Niemiec, Marszałka i Ministra Spraw Zagranicznych Rzeszy, które nie mogły nie wywrzeć wrażenia, pomimo wszelkich ich przekręcań przez agitację przeciwnika, — musiał Churchill koniecznie coś uczynić dla uspokojenia swych ziomków. W tym celu wykorzystał on swą bytność na przeglądzie floty w pewnym porcie szkockim i przemawiał w poniedziałkowe popołudnie w Edyngurgu.

Właściwie były to raczej bezładne połajanki, jak gdyby chciał on dowieść, że nie są mu obce wyrazy uliczne. Poza tym były to te stare nuty, które już znamy u niego. Im więcej siła zbrojna niemiecka notuje zwycięstw na swych sztandarach, tym bardziej cieszy się Churchill, bowiem według niego, im więcej niepowodzeń ponoszą Anglicy, tym bliżej im do zwycięstwa ostatecznego Anglii. Wbija to w głowy Churchill już od roku swym słuchaczom i spodziewa się, że Anglicy w to wreszcie uwierzą.

Pomimo to musi on przyznać, że wojna łodzi podwodnych chociaż powoli lecz dotkliwie uderza w nerw życiowy Anglii. Churchill nazywa ją „wywołującą wielkie troski" i jedyną nadzieją, jaką może on przeciwstawić rosnącej cyfrze zatopień, jest budowa nowych statków handlowych, jaką wciąż mu obiecuje jego nieszczęsny dowódca okrętowy Roosevelt, mimo, że zatopienia w ciągu ostatnich dwu miesięcy znacznie przewyższyły ilość tonażu statków nowo zbudowanych. Wobec tego, w końcu swego przemówienia Churchill musiał powiedzieć: „po wszechstronnym i spokojnym rozważeniu dodatnich i ujemnych okoliczności, musimy stwierdzić, że doszliśmy do trudnej i smutnej chwili w tej wojnie... Wciąż jeszcze jesteśmy wystawiani na śmiertelne niebezpieczeństwa".

A więc po przyjrzeniu się pod światło, Churchill spogląda w przyszłość wcale nie tak bardzo różowo.

Chiny są zainteresowane w załamaniu się potęgi wojennej Związku Sowieckiego

Wywiad z Wang-Czing-Wei'em

TOKIO. W pewnym wywiadzie z nankińskim przedstawicielem dziennika „Jomiuri Hotszi" wskazał prezydent chińskiego rządu narodowego Wang-Czing-Wei na związek, istniejący pomiędzy wydarzeniami wojennymi w Związku Sowieckim, a komunizmem wszechświatowym. Prezydent stwierdził, że nikt nie może zaprzeczyć, na ogół biorąc, że wpływy komunistyczne będą osłabione wskutek załamania się potęgi militarnej Związku Sowieckiego. Z tego punktu widzenia teatr wojny w Sowietach wzbudza szczególne zainteresowanie. Im bardziej osłabnie potęga wojenna bolszewizmu, tym łatwiej można będzie i w Chinach przeprowadzić politykę antykomunistyczną.

Wspominając o sojuszu Związku Sowieckiego z Anglią i Stanami Zjednoczonymi, wyraził Wang-Czing-Wei przekonanie, że Anglicy i Amerykanie niewątpliwie odstąpią od swego sowieckiego sojusznika, którego upadek jest pewny. To samo dotyczy i Chin Czungkińskich. Jeżeli chodzi o Indie, to również i Chiny narodowe, tak jak i Japonia i Niemcy są za niezawisłością tego kraju. Chiny życzą sobie współpracy z narodem hinduskim dla rozwiązania problemów Azji.

Ciężki kryzys finansowy

RIO DE JANEIRO,
w październiku.

Prezydent Brazylii Vargas wydał w tych dniach zarządzenie, mocą którego dotychczasowy pieniądz — milreis — został usunięty, a na jego miejsce wprowadzona nowa waluta — cruzeiro.

Powodem nagłej zmiany waluty jest bardzo ciężki kryzys finansowy w Brazylii, trwający od roku i największy z przeżywanych dotąd przez cały ciąg historii kraju. Od początku kryzysu obieg brazylijskich banknotów wzrósł niesłychanie i przybrał charakter wyraźnie inflacyjny; obieg banknotów w ciągu tego czasu podniósł się więcej niż dwukrotnie i wyniósł ponad 10 miliardów milreisów.

Według miarodajnych informacyj ze stolicy Brazylii wprowadzenie nowej waluty jest wstępem do dopasowania się jej do waluty Stanów Zjedn., albowiem położenie Brazylii jest tego rodzaju, że nie pozwala jej obecnie na samodzielne posunięcia w zakresie finansowym.

Wolność dla żydów

Smuts ponownie występuje w roli pachołka żydowskiego

SZTOKHOLM. Według doniesienia Reutera, prezes ministrów Afryki Południowej Smuts wyraził w poniedziałek nadzieję, że „obecny kryzys światowy spowoduje wielki krok dla urzeczywistnienia idei sjonistycznej". W pewnej depeszy do organizacji sjonistycznej w Ameryce w związku z jej dorocznym zjazdem, oświadczył między innymi ten płatny pachołek żydowski między innymi: „Utrwalony porządek powojenny powinien przynieść żydom wolność i równość".

Interesy żydowskie na pierwszym planie wszelkich zamierzeń angielsko-amerykańskich

STAMBUŁ. Jak donoszą z Telavivu, do Palestyny wrócił znany przywódca sjonistów Ben Gurion ze Stanów Zjednoczonych A. P. i przywiózł „ważne wiadomości". Koła amerykańskie zapewniły go, że Stany Zjednoczone i Anglia nie zostawią żydów palestyńskich na pastwę losu. „Alianci" powzięli wszelkie środki w celu poprawienia sytuacji żydów na Bliskim Wschodzie. Dzięki temu będą mogli żydzi prowadzić w dalszym ciągu swą pracę rozszerzenia wpływów, bez troski o przyszłość. Interesy żydowskie na Bliskim Wschodzie znajdują się na pierwszym planie wszelkich zamierzeń polityki Stanów Zjednoczonych A. P. i Anglii — oświadczył Ben Gurion w odpowiedzi na stawiane mu pytania.

Możliwości Sowietów w czasie zbliżającej się zimy

GENEWA. (DNB). Scrutator omawia w „Sunday Times" możliwości militarne Związku Sowieckiego w czasie nadchodzącej zimy. Autor wychodzi z faktu, że Rosjanie stracili główne zagłębie węglowe w europejskiej części Związku Sowieckiego oraz najważniejsze spichrze zbożowe. Z tego powodu, powiada on, Związek Sowiecki oczekuje zimna i głodna zima, która ludności sowieckiej jeszcze większe przyniesie ze sobą braki, aniżeli zima 1941/42. Również armie niemieckie będą musiały ponownie przezimować na froncie wschodnim. Lecz w każdym razie można być pewnym tego, że Niemcy uczynili wszelkie przygotowania, by wojskom swoim na froncie wschodnim uczynić drugą zimę wojenną jak najbardziej znośną. Trzeba też postawić sobie pytanie, czy Rosjanie będą mogli w czasie nadchodzącej zimy przeprowadzać kontrataki w takim samym zakresie, jak podczas ubiegłej zimy. Wydaje się to — oświadczył Scrutator — w najwyższym stopniu wątpliwe. Poza tym kontrataki sowieckie w ubiegłej zimie wymagały bardzo wielkich ofiar ze strony armij bolszewickich. Przy tym trzeba stwierdzić, że w drugiej połowie ubiegłej zimy kontrataki te żadnych istotnych rezultatów militarnych nie przyniosły. Związek Sowiecki będzie w nadchodzących miesiącach zaabsorbowany zagadnieniami swego wyżywienia i opału i nie będzie mógł myśleć o szeroko zakrojonej kontrofensywie.

Obostrzenie prześladowań religijnych w Związku Sowieckim

LIZBONA. W odczycie specjalnym, wygłoszonym przez radio portugalskie pod tytułem „Religia, a komunizmu" mówił w sobotę Dr. Coelho da Rocha o „obłudzie bolszewickiej i katolikach" przychodząc do wniosku, że kościół katolicki, przedstawiając komunizm jako największy herezyzm w historii religii, utrzymuje tym samym katolików w dali od komunizmu. Mówca wyraził się, że pod kierunkiem Lenina wprowadzono w Rosji najokropniejszy heretyzm, a mianowicie komunistyczny. Europa mogła widzieć szybki wzrost okropnej fali rewolucyjnej, która, jak się zdawało, pógrąży wszystkie kraje w jakiś największy kryzys anarchistyczny i najbardziej krwawy.

Mówca odrzucił twierdzenie, że jakoby prześladowanie religij w Zw. Sowieckim osłabło i zaznaczył, że jakkolwiek okres rządów Stalina od 1928 r. był nieco inny i odmienny w swych metodach, to jednak prześladowania nic nie utraciły ze swej zaciekłości i krwiożerczości. Deportacje i ataki na kościół raczej się zdwoiły. Mówca zakończył słowami: „zawsze będziemy walczyć z komunizmem, gdyż jest to walka, którą legion portugalski wypisał na swych sztandarach jako swój najpierwszy obowiązek".

Zacięty opór Francuzów na Madagaskarze

VICHY. Wojska francuskie na Madagaskarze stawiają Anglikom wciąż jeszcze zacięty opór. Na północ od Ambosidra toczą się od południa 10 października silne walki. Pomimo trudności terenu i braku materiału, oddziały francuskie bronią każdego kawałka ziemi z wielką zaciętością. Anglicy usiłowali zniszczyć lotniska francuskie atakami z powietrza, jednak natrafiły na gwałtowną obronę francuskiej artylerii przeciwlotniczej, której udało się zestrzelić jeden z samolotów brytyjskich i zabrać do niewoli jego załogę.

Nuri Said chce oddać do dyspozycji Anglików wojska Iraku

STAMBUŁ. „Cumhurivet" porusza sprawę kryzysu gabinetu w Iraku. Aby zrozumieć przyczynę zmiany gabinetu nie trzeba zbytnio zastanawiać się. Główną przyczyną jest zgoda Nuri Saida na przystąpienie Iraku do wojny, wobec oddania się Nuri Saida „sprawie demokracji". Sam nawet „Times" podał do wiadomości, że jakoby tworzy się tam dywizja tubylcza do dyspozycji aliantów. Na tym tle powstał rozłam pomiędzy Nuri Saidem a jego dawniejszymi ministrami. Wobec przejęcia ministerstwa obrony kraju przez prezesa ministrów, można wnioskować, że zamierza on poczynić zmiany w armii. Dla utrzymania się na stanowisku nie pozostaje Nuri Saidowi nic innego, jak trzymanie się Anglii i Ameryki, które już usadowiły się w Iraku.

Co by się stało, gdyby —?

Wychodząca na Azorach gazeta „Correio da Horta" publikuje długi artykuł, zajmujący prawie całą pierwszą stronę pod tytułem „Związek Sowiecki — niebezpieczeństwem dla Europy". Autor kreśli wyczerpująco uzbrojenie armii sowieckiej, której jedynym zadaniem było zawsze rozszerzenie ogniem i mieczem bolszewizmu po całej Europie.

Cała gospodarka sowiecka służyła jedynemu celowi: wystawienia wielkiej armii i wyposażenia jej we wszystkie zdobycze techniki, by w odpowiednim momencie rzucić się na Europę. Napastnicze zamiary Sowietów uwidaczniają się już z tego, że w ostatnich latach przed wojną zbudowano nie mniej jak 900 lotnisk w pobliżu granicy niemieckiej. Poza tym Stalin z cyniczną otwartością przyznał się, że półtora roku trwający układ przyjaźni z Niemcami stanowił dla Sowietów jedynie zyskanie na czasie. Dalej okazało się, że wśród wojska sowieckiego nigdy nie było wątpliwości co do zamiarów Stalina.

„Coby się było stało, gdyby Niemcy nie uprzedziły ataku sowieckiego?" zapytuje gazeta i pisze następnie dalej: „Bolszewicki walec parowy ruszyłby całą swą siłą na zachód. Gdyby Niemcy nie potrafiły się oprzeć, nieszczęście zwaliłoby się na Europę, a jeden kraj po drugim ginąłby pod łańcuchami gąsienic sowieckich czołgów. Wodzowi Niemiec należy zawdzięczać to, że zrozumiał on w porę niebezpieczeństwo. Wykuta przez niego niemiecka siła zbrojna wraz ze stale mnożącymi się dywizjami ochotniczymi, z reszty krajów europejskich zadały sowieckiemu kolosowi śmiertelne ciosy, zanim zdołał on zniszczyć naszą część świata".

Zbiorowa odpowiedzialność pracowników „Ruty"

Obecnie zarząd spółdzielni „Ruta" przeprowadza w swoich sklepach i składnicach rewizję towarów oraz inwentarza i jednocześnie zawiera ze swym personelem umowę na zbiorową odpowiedzialność za całość majątku spółdzielni. Według tych umów personel spółdzielni przyjmuje na siebie zbiorową odpowiedzialność za ilościowy brak towarów i gotówki, za inwentarz według przyjętego i podpisanego przez nich protokułu ostatniej rewizji. Zarząd ma prawo pobierania zastawu od personelu, jako gwarancji całości towarów w wysokości 10 proc wartości towarów i mienia. Zastaw może być wpłacany gotówką, względnie na ten cel zarząd będzie dokonywał potrąceń w wysokości 5 proc. poborów miesięcznych. Odpowiedzialność jednak nie ogranicza się do sumy gwarancji, lecz obejmuje całą wartość ewentualnych strat.

W myśl omawianej umowy wszyscy pracownicy „Ruty" są odpowiedzialni za wszelkie braki i straty proporcjonalnie do otrzymywanych poborów. Kto nie chce odpowiadać za, swoim zdaniem, niesumiennego pracownika, to przyczyny tej odmowy motywuje na piśmie. Jeżeli to oświadczenie, po złożeniu wyjaśnień przez strony nie będzie odwołane, to zarząd musi pracownika obciążonego takim zarzutem zwolnić. Odpowiedzialność trwa od kontroli do kontroli i obciąża wszystkich pracowników bez względu na mogące nastąpić w międzyczasie zwolnienie. Każdy zwalniający się pracownik może zażądać przeprowadzenia kontroli w chwili jego odejścia. Prawo to przysługuje również zaangażowanym na nowo.

Naturalnie pracownicy nie są odpowiedzialni za szkody w towarze wynikłe skutkiem kradzieży, lub działania siły wyższej. Natomiast jeżeli np. podczas włamania się do zamkniętego sklepu będą skradzione pieniądze, to pracownicy muszą stratę pokryć.

Sklepy muszą być sprawdzane codziennie w ten sposób, że wszyscy pracownicy wieczorem obliczają kasę, sprawdzają dokonaną sprzedaż ze stanem towarów w sklepie oraz księgowanie. Po zamknięciu sklepu jeden klucz zabiera kierownik, a drugi jeden z pracowników.

Umowy powyższe niewątpliwie przyczynią się do bardziej sprawnego działania sklepów „Ruty" i zezwolą na łatwiejszą likwidację sporów, niekiedy powstających między pracownikami a zarządem. (t).

Do wszystkich urzędów, przedsiębiorstw i biur

Oddział Wypoczynku i Radości Życia Związków Zawodowych zawiadamia, że odbędą się następujące imprezy dla członków Związków Zawodowych:

W sobotę 17 października 18—20 w sali Filharmonii „Wieczór rozmaitości" z udziałem solistów opery: Jasaltile, Gutauskasa, prof. Szpinalskiego, artystów teatru dramatycznego, pary tancerzy, Florenze i Reger (Węgry), małej orkiestry Filharmonii pod batutą Mikulskiego, orkiestry radiowej pod kierownictwem Szczepańskiego. Conferencier artysta teatru dramatycznego Siparis. We wtorek 20 października o godz. 17.20 w teatrze miejskim komedia „Człowiek pod mostem".

Karty wstępu można otrzymać w oddziale Wypoczynku i Radości Życia Zw. Zawod., Gedimino 27, pokój 323, codziennie od 9,30 do 12.

Oddział Wypoczynku i Radości Życia Związków Zawodowych.

Od Wydawnictwa.

Prosimy naszych prenumeratorów na prowincji o dokładne i czytelne podawanie adresów.

Przedpłata za prenumeratę powinna być uskuteczniona przed 1-ym każdego miesiąca.

Prenumerata wynosi 3 RM miesięcznie.

NA SREBRNYM EKRANIE

Kino „Adria" „We dwoje w wielkim mieście"

Jeden krótki dzień urlopu może przynieść wielkie zmiany w życiu człowieka. Drobny wypadek z jego kartoteką może zaważyć i zaważy na całym życiu młodego lotnika. Tak zdarzyło się pewnemu sierżantowi, który w drodze do narzeczonej, ulegnie różnym nieprzewidzianym perypetiom mającym dla niego decydujące znaczenie. Narzeczoną okaże się zmienną jak pogoda, ale los ześle mu inną dziewczynę, która wypełni życie i przyniesie wymarzone szczęście.

Film jest właściwie duetem aktorskim. On (Karl John) i ona (Monika Burg) wypełniają całą treść. Gra tych dwojga aktorów potrafi swą szlachetnością i co najważniejsze umiarem pełnym smaku zainteresować widza i utrzymać go w niesłabnącym napięciu. Bardzo ładne są zdjęcia widoków starego Berlina, doskonałe plenery (jazda starym berlińskim fiakrem), dobre montaże wielkomiejskie z podmiejskiej kolei elektrycznej. g.

Kino „Casino" — „Len z Irlandii"

Żydowskie machinacje sięgają w głąb najprzeróżniejszych dziedzin; szczególnie jednak starali się żydzi opanować większy i wielki kapitał i wykorzystać go dla swych celów, często sprzecznych z podstawowymi zasadami moralności. Sekretarz i prawa ręka właściciela wielkich tkalni czeskich, żyd, dąży do opanowania przedsiębiorstwa swego szefa, do uzyskania ręki jego córki i zawładnięcia całym majątkiem swego pryncypała. Na szczęście perfidnie a przytem sprytnie pomyślaną akcja rozbije się o opór Dr. Golla, skromnego referenta w ministerstwie handlu. Dr. Goll mimo słuszności swego stanowiska padnie ofiarą nieorientującego się ministra, ale uratuje sytuację i uzyska rękę córki bogatego właściciela tkalni, którego chciał wystrychnąć na dudka chytry żyd Dr. Kuhn. Akcja obfituje w szereg dramatycznych momentów, ilustrujących środki, jakimi z całą bezwzględnością posiłkuje się Dr. Kuhn, nie cofający się nawet przed publicznym szantażem. Dobra gra aktorów pozwala śledzić akcję z zainteresowaniem. Ze zdjęć zasługuje na uwagę ładne corso kwiatowe na tle starego habsburskiego Wiednia. g.

Wiadomości z dnia

15 października

CZWARTEK
Jadwigi i Teresy

Wschód słońca 5.46
Zachód słońca 17.26

— PROŚBA KOMITETU MIEJSKIEGO SAMOPOMOCY. Miejski Komitet Samopomocy prosi krewnych i znajomych, poniżej podanych osób, poszukiwanych przez Niemiecki Czerwony Krzyż o podanie bliższych informacyj o poszukiwanych do Komitetu przy Grossestr. (Wielka) 12 w godz. 10—12. Chodzi o następujące osoby: Birette Leon, Benderowicz Edward, Bukszelski Józef, Bumaj Leonard, Butkiewicz Piotr, Butkiewicz Bronisław, Bychowiec Bolesław-Wiktor, Gajlewicz Stanisław, Gajszal Antoni, Chalkiewicz Leon, Cieślun Antoni, Dąbrowski Roman, Dragun Alfons, Ejderowicz Wincenty, Fumas Jan, Gosławski Bronisław, Grabiewski Józef, Hodasewicz Stanisław, Jakubiak Henryk, Kowalczyk Stanisław, Kozan Leszek, Kozmicki Władysław, Lewicki Czesław, Lintkiewicz Edmund, Tamkun Piotr, Tołkaczew Jan, Turewicz Antoni, Winczun-Winczunas Justyn, Wojno Janusz, Wojtkunas Zygmunt, Wołodko Stanisław, Zienkiewicz Franciszek, Rądzin Augustyn, Pietkiewicz Józef, Masłowski Bolesław, Dawidowicz Stanisław, Zenowicz Franciszek. (r).

— TEATRY ZOSTAŁY PRZEJĘTE PRZEZ SAMORZĄD MIEJSKI. Wszystkie teatry na terenie Generalnego Okręgu Litwy zostały przejęte przez samorządy miejskie.

Teatr kowieński, teatr w Wilnie i Filharmonia wileńska, zostały wyłączone z pod kompetencji samorządu i przekazane radcy generalnemu do spraw kulturalnych.

Wszystkie sprawy związane z obsadą i zwolnieniem personelu teatralnego muszą uzyskać zgodę radcy do spraw oświatowych. (t).

— NOWE ZARZĄDZENIE W SPRAWIE PROWADZENIA OGRÓDKÓW DZIECIĘCYCH. W myśl ostatniego zarządzenia generalnego radcy do spraw oświaty pozwolenie na prowadzenie ogródków dziecięcych udzielane jest w miastach powiatowych przez władze powiatowe, w miastach pierwszej kategorii, przez burmistrzów.

Udzielone pozwolenia wymagają zatwierdzenia przez radcę generalnego do spraw oświaty po uprzednim zaopiniowaniu przez radcę generalnego do spraw wewnętrznych. Również wszelkie nominacje, przeniesienia i mianowanie personelu ogródków dziecięcych wymagają akceptu radcy do spraw oświatowych. (t)

— DACHÓWKI SYPIĄ SIĘ NA GŁOWĘ. Kilkakrotnie już wzywaliśmy administratorów domów znacjonalizowanych, by raz wreszcie zatroszczyli się o stan powierzonych ich opiece domów.

Nie sposób oczywiście wymienić wszystkich niedociągnięć i braków, wystarczy chociażby zwrócić uwagę na dom przy ulicy zaułek Franciszkański 7, by urobić sobie pojęcie jak nie należy opiekować się budynkami.

Dom ten ucierpiał podczas ostatnich działań wojennych i do tego czasu nie został odpowiednio odremontowany.

Dolny rząd dachówek osunął się i trzyma się jedynie na oberwanej rynnie, która kołysząc się na jesiennym wietrze, lada chwila grozi runięciem na głowy przechodniów.

Mimo że pogotowie ratunkowe znajduje się tuż, w sąsiedztwie, należy jednak spodziewać się, że grożące przechodniom niebezpieczeństwo zostanie jaknajszybciej przez administrację domu usunięte. (t)

— POWOŁYWANIE PODWÓD W WILEŃSKIM. Po ukończeniu najważniejszych robót gospodarskich w polu rozpoczęto na terenie pow. wileńskiego ponowne powoływanie podwód, które są używane do wykonywania rozmaitych robót szarwarkowych oraz na rzecz wojska.

— OBOWIĄZEK PRACY ROLNIKÓW W LASACH. Ze względu na wielki brak robotników leśnych również rolnicy będą powołani w okresie zimowym do robót przy eksploatacji lasów. Rolnicy oprócz zapłaty otrzymają ponadto prawo nabycia 25 proc. pozyskanego drewna. (r).

— SPRZĘT KARTOFLI NA UKOŃCZENIU. Kopanie kartofli w okręgu wileńskim już się zbliża ku końcowi. Wielu rolników, posiadających mniejsze gospodarstwa już zebrało kartofle. Roboty przy kopaniu jeszcze trwają tylko w większych gospodarstwach i po majątkach. W związku z zakończeniem kopania znacznie wzrosła podaż kartofli na punkty skupu z tytułu dostaw obowiązkowych. (r).

— RECITAL STANISŁAWA SZPINALSKIEGO. W poniedziałek dnia 19 bm. odbędzie się w teatrze na Pohulance własny recital Stanisława Szpinalskiego. Znakomity artysta wykona najcelniejsze utwory Bacha, Bethowena, Szopena, Schumana i Liszta. Szerokie koła wileńskiej publiczności doceniając znaczenie Szpinalskiego nie tylko jako wybitnego artysty ale i wytrawnego pedagoga, wychowawcy i nauczyciela wielu wileńskich pianistów, poprą niezawodnie koncert tym więcej, że Szpinalski nie dawał swego koncertu od 4-ch lat zgórą.

OFIARY

Zamiast kwiatów na grób ś. p. Jadwigi Antonowiczowej w dniu Jej Imienin na biedne dzieci polskie 15 RM. składają J. i K. Gedyminowie.

20 RM. na sieroty polskie-B. Z. z Rudziszek.

ś. p.

Józef Brancewicz

zmarł tragicznie w Starachowicach dn. 28.VII-41 r. w wieku lat 26.
Nabożeństwo Żałobne odbędzie się dn. 16 b. m. o godz. 9 rano w kościele Św. Jakóba. O czym zawiadamia Krewnych i Przyjaciół RODZINA.

Adres Redakcji i Administracji: ul. Gedymina 11-a (I piętro). Telefony: Redaktor Naczelny 42. Redakcja 8-13. Administracja 7-09. Ekspedycja 6-99. Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10—15 Redaktor przyjmuje od godz. 12—14. Administracja czynna od godz. 8—16 (oprócz niedziel i świąt). Ceny ogłoszeń: Wiersz milim. na 4 str. 15 fen. Drobne 10 fen. za wyraz, 1 wiersz w kronice — 50 fen., matrymonjalne — 20 fen. za wyraz, litera tłustego druku w ogłoszeniach drobnych—15 f., poszukującym pracy 50 proc. rabatu, Lekarze — 2 RM., Akuszerki — 1 RM. Nekrologi do 100 m/m 15 fen., wyżej 20 fen. za wiersz milimetr. Za podanie adresu do Administracji — 30 fenigów. Stronica ma 8 szpalt. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.
W niedziele i dnie świąteczne ogłoszenia o 50% droższe.

Drukarnia „Auszra" w Wilnie Wydawca-redaktor: Czesław Ancerewicz.